

WITOLD PASIAK

Witold Pasiak

kl. II

Gimnazjum Biskupie w Siedlcach

Siedlce, 25 czerwca 1946 r.

Jak uczyłem się w czasie okupacji

Rozpocząłem tempo nauki w odpowiednich warunkach i ukończyłem w nich dwie klasy szkoły powszechnej. Wrzesień 1939 r. nie był już początkiem dla mnie trzeciego roku szkolnego, lecz początkiem wojny i kilkuletnich prześladowań młodzieży szkolnej.

My, młodzież, która chciała i chce się uczyć nadal, nie mogliśmy osiągnąć takich wyników, jakie otrzymywali uczniowie z czasów przedwojennych, gdyż byliśmy indagowani i napominani przez władze niemieckie, które zabraniały nam zapoznawać się z najważniejszymi przedmiotami.

Otóż trzecią klasę ukończyłem [w] wielkim trudzie. Dni nauki było bardzo mało, ponieważ dużo czasu upłynęło, zanim otwarto szkoły. Nasz budynek szkolny przez długi czas był zajęty przez Niemców, więc uczyliśmy się w domach. Lokale te nie były odpowiednie na szkołę, poza tym zimą brakło opału i sprzętu szkolnego.

Następny rok był nieco łżejszy dla nas, gdyż Niemcy opuścili budynek szkolny, w którym na nowo zawrzała praca. Była ona mozolna [zarówno] dla nas, jak i dla nauczycieli. Otrzymaliśmy budynek, ale rzeczy potrzebnych dla nas nie otrzymaliśmy. Najważniejsza była biblioteka, z której część [książek] udało nam się schować, ale to bardzo mało. Poziom nauki był niski, gdyż nie było się z czego uczyć. Okupanci zabraniali nam nosić do szkoły książki, z których się uczyliśmy. Nawet w modlitwie szkolnej zabronili nam odmawiać *Mario, Królowo Korony Polskiej*. Było to dla nas bardzo przykre i długo jeszcze odmawialiśmy, zanim zapomnieliśmy.

Znosiliśmy wszystko cierpliwie, mając entuzjazm do nauki, choć życie nasze było ascetyczne. Od czasu do czasu odwiedzali nas Niemcy, czyniąc nam despekt. Mieliśmy przykre chwile, kiedy okupanci aresztowali nauczycieli, bijąc uczniów, by zmusić ich do wydania, czego się ucza, lub też przeglądali zeszyty i szukali książek między uczniami. Z niektórych książek, jak

Arytmetyka z geometrią, musieliśmy wrywać niektóre kartki lub zaklejać zadania. Języka polskiego uczyliśmy się wyłącznie ze „Sterów”. Od nauczycieli dostawaliśmy niekiedy książki do czytania, które czytaliśmy z zapalem i z obawą przed Niemcami. Chcąc wiedzieć choć odrobinę o historii Polski, zbierało się nas kilku i na czele z profesorem schodziliśmy do piwnicy i tam obszernie opowiadał nam nauczyciel historię naszego kraju lub starożytną.

W takich warunkach ukończyłem siedmioklasową szkołę powszechną w powiecie siedleckim, w Krzesku Nowym.